

GRZEGORZ BERENDT

Uniwersytet Gdański

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0001-6364-2199

UDZIAŁ KAWALERII SS W MASOWYCH ZBRODNIACH NA ŻYDACH DOKONANYCH NA POLESIU LATEM 1941 R.

Prezentowany tekst dotyczy wydarzeń na terenie dawnego województwa poleskiego, kontrolowanego po 17 września 1939 r. przez Związek Sowiecki. Wehrmacht dotarł tam, do dawnych wschodnich granic polskich w okresie dwóch tygodni od rozpoczęcia ataku na ZSRS. W pierwszej kolejności zajmował miasta położone wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych na osi zachód-wschód. Do niektórych peryferyjnych miejscowości polskiej części Polesia pierwsi niemieccy żołnierze weszli nawet później, czasami po pięciu tygodniach. W opisywanym okresie omawiany teren znajdował się pod zarządem wojskowym. Urzędnicy i funkcjonariusze cywilnej administracji okupacyjnej pojawili się tam, aby objąć stanowiska służbowe dopiero z początkiem września 1941 r. Tym samym odpowiedzialność za przedstawione w niniejszym artykule czyny ponoszą zwierzchnik niemieckich sił zbrojnych Adolf Hitler i podlegli mu dowódcy formacji wojskowych oraz SS.

Fakty odtworzono przede wszystkim, opierając się na dokumentach i zeznaniach zgromadzonych przez instytucje policyjne i prokuratury RFN w latach sześćdziesiątych XX w. Dziś są one zdeponowane w archiwum Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Zeznania składali przede wszystkim dawni żołnierze oddziałów kawalerii SS, wykonujący zlecone im działania na terenie „bagien nadprypeckich”, jak w nazistowskich dokumentach nazwano ten obszar. Pozyskany materiał pozwolił organom niemieckiego wymiaru sprawiedliwości ustalić sekwencję zdarzeń, hierarchię służbową i odpowiedzialność poszczególnych dowódców za zbrodnie popełnione w różnych miejscowościach na ludności żydowskiej. Trzeba podkreślić, że niemieckie akta śledcze mają kluczowe znaczenie dla poznania różnych

aspektów badanego zagadnienia, nawet jeżeli sprawcy, występujący w śledztwie jako oskarżeni lub świadkowie, próbowali pomniejszyć swoją rolę w dokonanych zbrodniach. Suma informacji, ich wzajemnie weryfikacyjna funkcja, swoją ilością i jakością góruje nad innymi źródłami. Mimo istotnej wartości poznawczej relacji ofiar dostępnych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie i Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, nie pozwoliłyby one na odtworzenie tego, co udało się ustalić śledczym. Świadkowie ofiary nie mieli detalicznej wiedzy o tym, kim byli ich kaci. Decydowała o tym dynamika działań i porażający efekt przerażenia tym, czemu zostali poddani. Doceniając wartość dokumentów śledczych i procesowych, musimy zdawać sobie sprawę, że świadkowie sprawcy realizowali taktykę odsuwania od siebie oskarżeń o współsprawstwo. Stąd istotną słabością ich przekazu jest unikanie podawania szczegółów, a to utrudniało śledztwo i prowadzenie sprawy przed sądem. Dawni uczestnicy ludobójstwa wykorzystywali państwo prawa, by pozostać bezkarnymi.

Zgodnie z założeniami przyjętymi przed atakiem na ZSRS eksterminacja ludności żydowskiej na kierunek natarcia niemieckiej armii, obejmującym Polesie, miała być przeprowadzona przez oddziały specjalnego przeznaczenia wchodzące w skład Grupy Operacyjnej B (niem. *Einsatzgruppe B*) tworzonej przez funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa i SB (Sicherheitspolizei, Sipo i Sicherheitsdienst, SD). Grupa ta składała się z trzech oddziałów operacyjnych o symbolach 7a, 7b, 7c oraz Komanda Operacyjnego 8 (niem. *Einsatzkommando*). Zgodnie z rozkazami oddziały miały przemieszczać się wraz z oddziałami liniowymi wojska. Bardzo szybkie przesunięcie linii frontu daleko na wschód sprawiło, że EG B w niewielkim stopniu uczestniczyła w mordowaniu Żydów na terenie dawnego województwa poleskiego. Odpowiadała za zbrodnie popełnione na wschodniej Białorusi. Sprawcami śmierci największej liczby omawianej kategorii ofiar w pierwszych tygodniach wojny niemiecko-sowieckiej okazali się żołnierze kawalerii SS. Na polskich obszarach okupowanych do czerwca 1941 r. przez ZSRS oddziały podlegały Wyższemu Dowódcy SS i Policji na kierunku Rosja-Centrum, którym był SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski¹.

Zbrodnie kawalerzystów są istotne, poza wszystkim także dlatego, że w trakcie ich popełniania doszło do zasadniczej zmiany jakościowej w działaniach ludobójców. Do początków sierpnia 1941 r. Niemcy zabijali przede wszystkim Żydów płci męskiej, zależnie od regionu, w wieku 14–45 lub 16–60 lat pod pretekstem zaangażowania w system sowiecki. Na Polesiu kawalerzyści SS zaczęli mordować wszystkich Żydów, nie zważając na wiek i płeć. Był to jeden z punktów zwrotnych w dziejach zagłady. O zmianie jakościowej zdecydował Reichsführer SS i Policji Heinrich Himmler. Historyk Henning Pieper wskazuje, że ta tragiczna w konsekwencjach korekta wcześniejszych praktyk ludobójczych wynikała z obawy, że obszar Polesia, ominięty przez główne siły niemieckie podczas natarcia, tworzący niebezpieczny klin w linii frontu, Sowieci mogą wykorzystać do kontrataku, sięgając nie tylko po regularne oddziały wojska, lecz również po siły

¹ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen and Genocide Warfare. The SS-Cavalry Brigade in the Soviet Union*, London 2015, s. 46.

partyzanckie². Stalin wezwał na początku lipca do tworzenia masowego ruchu partyzanckiego na tyłach Niemców, dlatego agresorzy natychmiast przystąpili do eliminacji tego potencjalnego zagrożenia.

Na kilkanaście miesięcy przed wybuchem II wojny światowej przystąpiono do tworzenia bojowych jednostek kawalerii SS. Pierwsze szwadrony skierowano we wrześniu 1939 r. do Polski, ale nie użyto ich wówczas do działań zbrojnych³. Natomiast w okresie kolejnych kilkunastu miesięcy stacjonowały w Generalnym Gubernatorstwie, pozostając w dyspozycji lokalnych władz policyjnych. W drugim roku wojny sformowano 1. i 2. Pułk Kawalerii, którymi dowodzili na Polesiu odpowiednio najpierw SS-Sturmbahnführer Heimo Hierthes, potem SS-Sturmbahnführer Gustav Lombard (od 5 sierpnia) i SS-Sturmbannführer Franz Magill. Ich działania koordynował sztab dowodzony przez Hermanna Fegeleina. Każdy z pułków składał się z czterech szwadronów jazdy, szwadronu cyklistów, baterii artylerii konnej, plutonu saperów i plutonu zwiadu. Łącznie w końcu lipca służyło w omawianych pułkach 3970 ludzi. Na krótko przed skierowaniem na teren ZSRS, bazując na terenie Prus Wschodnich, żołnierze byli poddani szkoleniom ideologicznym, podczas których wpajano im, że Słowianie i Żydzi to istoty niższej kategorii. Przy czym niechęć starano się wzbudzić szczególnie do Żydów, przedstawianych jako społeczną opokę bolszewizmu⁴. W podobnym duchu 5 lipca przemawiał do kawalerzystów Heinrich Himmler. Podkreślał, że przyjdzie im wykonywać zadania wymagające wyjątkowego hartu ducha.

Po ataku Niemiec na Związek Sowiecki wspomniane pułki kawalerii SS wprowadzono po 21 lipca do działań na terenie Nowogródzczyzny i Polesia w celu zwalczania oddziałów Armii Czerwonej i pierwszych grup sowieckiej partyzantki. Pod względem taktycznym podlegały dowódcy rejonu tyłowego i wojsk ochronnych Grupy Armii „Środek” gen. Maximilianowi von Schenckendorffowi, a w ramach struktur SS Obergruppenführerowi Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu.

W dzienniku Ericha von dem Bacha-Zelewskiego zapisano pod datą 20 lipca 1941 r., że przekazano rozkaz ze sztabu Heinricha Himmlera z dnia poprzedniego, zgodnie z którym 1. i 2. Pułk Kawalerii SS miały zostać najpierw rozlokowane w Baranowiczach i wokół tego miasta⁵. Ostatecznie w okresie operacji na terenie „bagien nadprypeckich” sztab 1. Pułku, pełniący od 5 sierpnia funkcję koordynatora działań obu pułków, stacjonował w Lachowiczach (31 lipca – 2 września), położonych na wschód od Baranowicz⁶. Z dniem 1 września oba pułki formalnie zaczęły stanowić brygadę kawalerii SS. W praktyce ich współdziałanie rozpoczęło się po wprowadzeniu w życie rozkazu zawartego w telefonogramie Himmlera z 19 lipca⁷. Z punktu dowodzenia Fegeleina wydawano drogą radiową

² *Ibidem*, s. 67–68.

³ *SS-Kavalerie im Osten*, Braunschweig 1943, s. 10.

⁴ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 61–62.

⁵ Bundesarchiv – Außenstelle Ludwigsburg (dalej: BAL), B-162, t. 2326, Informacja częściowa prokuratury we Frankfurcie na temat działań 1 i 2 pułku kawalerii SS, 12 XI 1962, k. 574–575.

⁶ *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Rudolph Maeker, 20 VI 1962, k. 329.

⁷ Wspomniana brygada została przemianowana w lecie następnego roku na dywizję kawalerii SS.

rozkazy obu jednostkom, a następnie ze sztabów kierowano je od dowódców pułków do szwadronów⁸.

Kawalerzystom z 1. Pułku wyjaśniano, że formacje ich rodzaju mają wypełnić lukę między Grupą Armii „Środek” i Grupą Armii „Południe” na terenach, gdzie trudno operować ciężkim sprzętem i do walki z rozproszonymi oddziałami wroga łatwiej użyć konnicy⁹. Z dostępnych danych wynika, że szwadrony tej jednostki działały w pasie wzdłuż linii wyznaczonych przez miejscowości Iwacewicz–Nowy Dwór–Hancewicz–Starobin–Bobrujsk, natomiast szwadrony 2. Pułku w pasie biegnącym wzdłuż linii wyznaczonej przez miejscowości Kobryń–Janów Poleski–Pińsk–Dawidgródek–Turów¹⁰. Natomiast działania pacyfikacyjne prowadzono na terenie wyznaczonym na zachodzie linią biegnącą od Antopola na Polesiu do miasteczka Ratno na pograniczu polesko-wołyńskim, a na wschodzie przez linię biegnącą od Lachowicz przez Łuniniec do Dawidgródka¹¹. Nie wiemy, dlaczego działania kawalerii SS ominęły wówczas obszar między Bugiem a linią Antopol–Ratno. Kawalerzyści 2. Pułku przeczesywali i pacyfikowali ludność wzdłuż linii kolejowej Kobryń–Pińsk–Łuniniec i na południe od niej, natomiast ci z 1. Pułku tereny na północ od tej linii. W drodze na wschód szwadrony odpowiadały za przeczesanie pasa terenu o średniej szerokości 10 km.

Do akcji pacyfikacyjnej na przedwojennej polskiej części Polesia przystąpiono 30 lipca 1941 r. Operacja na tym terenie trwała do połowy sierpnia. Później kawaleria SS walczyła na przedwojennym obszarze BSRS. Na terenach odległych od linii kolejowej operowały konne szwadrony, natomiast lekka artyleria omawianych pułków była pozostawiona w pobliżu szlaków kolejowych. Poszczególne szwadrony operowały oddzielnie, pozostając w kontakcie za pomocą łączności radiowej nawiązywanej o ustalonych godzinach.

Istotę zadań powierzonych kawalerii SS w pierwszej połowie sierpnia Himmler określił w rozkazie z 28 lipca 1941 r.: „Jeżeli ludność, uwzględniając czynnik narodowy, jest wroga, z rasowego i ludzkiego punktu widzenia mało wartościowa lub nawet – jak to się często zdarza na terenach bagiennych – składa się ze zbrodniarzy, to w przypadku uznania, że stanowi oparcie dla partyzantów, należy ją rozstrzelać. Kobiety i dzieci należy wywieźć, bydło i produkty żywnościowe skonfiskować i zgromadzić w bezpiecznym miejscu. Wsie spalić do gołej ziemi”¹².

Szef kancelarii sztabu 2. Pułku Kawalerii SS wspomina, że drogą radiową za pośrednictwem Ericha von dem Bacha-Zelewskiego otrzymali rozkaz opatrzony gryfem „tajne”, w którym Reichsführer SS i Policji nakazał: „Rozstrzelać każdego partyzanta! Żydów

⁸ BAL, B-162, t. 5527, Zeznanie: Karl Beer, 12 V 1964, k. 475. 30 VII 1941 r. szwadronom wydano rozkaz składania obowiązkowych meldunków o godz. 7.00, 11.00 i 20.00. W razie konieczności była możliwa łączność także w innych godzinach (por. *ibidem*, t. 21678, Depesza do szwadronów konnicy pułków kawalerii SS [kopia], k. 75).

⁹ *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Alfred Hartung, 14 VI 1962, k. 315.

¹⁰ *Ibidem*, t. 5525, Informacja w sprawie zbrodni na Żydach dokonanych przez Brygadę Kawalerii SS Fegelein, 18 X 1962, k. 115.

¹¹ *Ibidem*, t. 29163, Informacja na temat Augusta Eisenberga, 20 XI 1969, k. 4.

¹² *Ibidem*, t. 2326, Informacja częściowa prokuratury we Frankfurcie na temat działań 1 i 2 Pułku Kawalerii SS, 12 XI 1962, k. 575.

uważać zasadniczo za partyzantów”¹³. Zachował się zapis rozkazu przekazanego do wykonania przez 2. Pułk. Nosi datę 1 sierpnia i wskazuje, że zgodnie z rozkazem Himmlera: „Mają być rozstrzelani wszyscy Żydzi. Żydówki zagnać na bagna”¹⁴.

W sztabie Fegeleina przygotowano rozkazy wykonawcze, skierowane do szwadronów jazdy obu pułków, gdzie rozkaz Himmlera zinterpretowano w ten sposób, że Żydów należy przedstawić jako partyzantów w celu wyjaśnienia powodu planowanych masakr.

Od końca lipca i w pierwszej połowie sierpnia 1941 r. żołnierze 1. i 2. Pułku Kawalerii SS wymordowali wszystkich żydowskich mężczyzn albo dużą ich część, a miejscami całe lokalne żydowskie społeczności na pewno w następujących miastach i wsiach Polesia: Chomsk, Dawidgródek, Hancewicze, Janów Poleski, Kamień Koszyrski, Kozangródek, Łohiszyn, Łuniniec, Motol, Pińsk, Pohost Zahorodzki i Telechany.

Rozkaz dotyczący wymordowania całych społeczności żydowskich został wykonany tylko w niektórych mniejszych miejscowościach na terenie, gdzie operowały szwadrony podległe Gustawowi Lombardowi. Natomiast Franz Magill i podlegli mu dowódcy pododdziałów kawalerii SS nie wykonali rozkazu Himmlera w części dotyczącej postępowania z kobietami i dziećmi. Skądinąd należy podkreślić, że na terenie operacyjnym tego pułku żyło więcej Żydów, niż tam, gdzie działali ludzie Lombarda. Podkomendni Magilla w większości miejscowości pozostawili kobiety i dzieci przy życiu. Jak pisano w dotyczącym obu pułków raporcie sytuacyjnym za okres 27 lipca – 11 sierpnia 1941 r.: „Zapędziliśmy kobiety i dzieci na bagna, lecz nie osiągnęliśmy oczekiwanego rezultatu, ponieważ bagna nie były wystarczająco głębokie, aby można było w nich utonąć. W większości miejsc woda miał[a] do 1 m głębokości”¹⁵.

Tak twierdził Magill. Nie wiemy na pewno, co sprawiło, że oficer SS nie zdecydował się na pełne wykonanie rozkazu, nie ulega natomiast wątpliwości, że na Polesiu – nawet w sierpniu – przyczyną tego nie mógł być niski poziom wody w rzekach, jeziorach, stawach czy na bagnach, przecież nadal wystarczająco głębokich, aby dokonać zbrodni poprzez utopienie w nich ofiar. Powyższe tłumaczenie było więc tylko pozorne. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego ta niesubordynacja *de facto* uszła Magillowi płazem. Martin Cüppers stwierdza, że karą za niewykonanie rozkazu likwidacji kobiet i dzieci było odebranie Magillowi dowodzenia 2. Pułkiem¹⁶. Można uznać to za stosunkowo małą karę w porównaniu z niesubordynacją, której się dopuścił w warunkach toczącej się wojny na wyniszczenie.

Po przybyciu na Polesiu kawalerzystom wydano rozkazy, w których nawiązano do problemu relacji z miejscową ludnością żydowską. W rozkazie z 4 sierpnia instruowano, co należy czynić po zajęciu miejscowości. Dowódca niemieckiego oddziału miał natych-

¹³ Komunikat radiowy brzmiał: „Jeden Partisan ist zu erschossen! Juden sind grundsätzlich als Partisanen zu betrachten” (por. *ibidem*, Zeznanie: Karl Mass, 2 XI 1962, k. 650).

¹⁴ *Ibidem*, t. 5527, Raport końcowy w sprawie działań Brygady Kawalerii SS „Fegelein” na prypeckich bagnach, 20 VIII 1963, k. 366; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 85.

¹⁵ BAL, B-162, t. 5527, Zeznanie: Rudolf Swoboda, 30 IV 1964, k. 459; *ibidem*, t. 5526, Notatka służbowa na podstawie publikacji *Soviet Government Statements on Nazi Atrocities*, b.d., k. 55; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 90.

¹⁶ M. Cüppers, *Gustav Lombard – ein engagierter Judenmörder aus der Waffen SS [w:] Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. K.M. Mallmann, G. Paul, Darmstadt 2004, s. 150.

miast wzywać kierownika lokalnej administracji, któremu wydawał polecenia dotyczące kilku spraw. Miejscowy urzędnik dowiadywał się na wstępie, że ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo stacjonujących Niemców. Miał powołać straż ochronną składającą się z zaufanych osób, której członków należało uzbroić w zdobyczne karabiny i amunicję. Niemcy domagali się od tymczasowych władz lokalnych informacji na temat przebywających w okolicy czerwonarmistów, komunistów, grup oporu nazwanych w dokumencie bandami oraz więźniów wypuszczonych z zakładów karnych i aresztów przez Sowieców i Żydów. Ludność cywilną zobowiązywano do oddania broni, odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych i dokumentów dotyczących spraw wojskowych bądź politycznych. Nałożono na nią obowiązek poinformowania o położeniu postsowieckich magazynów żywności, broni i amunicji oraz umundurowania czy innych nieruchomości należących wcześniej do sowieckiego państwa; odrębnie wymieniono Żydów. Nakazano we współpracy z powoływanymi radami żydowskimi przygotowanie list Żydów z podziałem na cztery grupy: rzemieślnicy, inne zawody, kobiety, dzieci w wieku do czternastu lat. Planowano niezwłocznie przystąpić do urządzania getta, a jednocześnie żądano noszenia przez Żydów zewnętrznych oznaczeń¹⁷.

W połowie miesiąca przypominano oficerom i żołnierzom: „Ponieważ lokalna ludność, szczególnie w większych miejscowościach składa się w dużej części z Żydów, pojawia się groźba nieprzestrzegania przez oddziały ustawy o ochronie krwi niemieckiej i pokrewnej. Wobec tego należy pouczyć oddziały, że naruszenie tej ustawy będzie skutkowało surowymi karami”¹⁸.

Pierwsza masowa akcja ludobójcza w pasie działania 2. Pułku Kawalerii, dowodzonego przez Franza Magilla, została dokonana w Pińsku 5 sierpnia 1941 r.¹⁹ Poprzedniego dnia, na polecenie władz niemieckich, Rada Żydowska (Judenrat) ogłosiła, że wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku 16–60 lat mają się zgłosić we wskazanym czasie koło rampy towarowej dworca kolejowego. Informowały o tym liczne obwieszczenia rozwieszone w mieście²⁰. Od samego początku zastosowano szantaż, ponieważ zagrożono, że niestawienie się będzie skutkowało śmiercią nie tylko danej osoby, ale również członków jej rodziny²¹. Wyjaśniano, że wzywani mają być na trzy dni skierowani do pracy poza miastem. Być może na postrach wieczorem 4 sierpnia Niemcy aresztowali ok. 150 mężczyzn, których umieszczono w budynku gestapo. Byli tam przetrzymywani i bici do późnego popołudnia kolejnego dnia. Następnie grupę tę popędzono piechotą w kierunku miejsca zaplanowanej egzekucji. Tam jej członkowie mieli dołączyć do kilku tysięcy mężczyzn, którzy zgodnie z rozkazem stawali się 5 sierpnia na miejscu zbiórki obok ramp towarowych dworca kolejowego w Pińsku.

Ludzie zgromadzeni przy dworcu zostali otoczeni przez silnie uzbrojonych esesmanów, z których niektórzy byli na koniach. Krewne, które ich odprowadzały do miejsca

¹⁷ BAL, B-162, t. 21679, Wytyczne w sprawie zachowania oddziałów kawalerii SS w miejscowościach, w których stacjonowały dłużej niż 1 noc, 4 VIII 1941, k. 301.

¹⁸ *Ibidem*, Rozkaz dzienny 1 pułku kawalerii SS, 16 VIII 1941, k. 297.

¹⁹ *Ibidem*, t. 2324, Zeznanie: Arie Dolinko, 27 VIII 1961, k. 116.

²⁰ *Ibidem*, t. 4950, Zeznanie: Aleksy Janowsky, 27 II 1961, k. 408.

²¹ *Pinsk. Sefer odot zicharon lekehilat Pinsk-Karlin*, t. 2, Tel Awiw 1977, s. 398.

zbiórki, zostały odpędzone przez Niemców pałkami i kolbami karabinów. Już na terenie stacji wydano mężczyznom rozkaz oddania dokumentów, zegarków, obrączek i pieniędzy. Zbiórką zajmowali się esdemani. Potem uformowano kolumny marszowe po pięć osób w rzędzie. Po godz. 15.00 kolumna ruszyła na północ w kierunku oddalonych o ok. 7 km wsi Iwaniki i Posienicze. W pobliżu Posienicz straż wydała rozkaz, aby Żydzi uklękli²². Musieli to zrobić w odległości ok. 150 m od dołów wykopanych po prawej stronie drogi. Zaczęto do nich strzelać z broni maszynowej. Kawalerzyści SS starali się zapobiec ucieczkom. Jednak widząc, że Niemcy mają zamiar wymordować wszystkich mężczyzn z kolumny, wielu z nich rzuciło się do ucieczki przez pola²³. Nielicznym udało się uciec z życiem, bo las był oddalony o kilka kilometrów. Część zbiegów została ranna. Niektóre z ofiar ocalały życie, bo udały zabitych i oddaliły się z miejsca kaźni po zapadnięciu zmroku. Zbiegów było stosunkowo niewiele. Pozostałych mężczyzn grupami po dwadzieścia osób podprowadzano w bezpośrednie sąsiedztwo dołów, gdzie kazano im rozbierać się do bielizny. Później ofiary podchodziły do krawędzi dołu, zwrócone twarzą w jego kierunku. Stojący w odległości ok. 4–5 m esesmani strzelali im w plecy, ciała wpadały do dołów. Pierwszego dnia masakry zastrzelono 4761 osób²⁴.

Niemcy nie ukrywali tego, co zrobili z Żydami. Stało się to wiadome już tego samego dnia wieczorem, kiedy niemieccy policjanci przywieźli do miasta na konnych wozach odzież i obuwie pomordowanych. Zrobili to na oczach cywilnej ludności, nie wyłączając rodzin ofiar.

W nocy z 5 na 6 sierpnia okupanci zatrzymali kolejnych 150 mężczyzn, których zabrano na miejsce zbrodni w celu pogrzebania zabitych. Nie pozwolono im wrócić, zostali zastrzeleni tam, gdzie wcześniej pracowali.

Według jednych świadków 7 sierpnia esesmani wspólnie z lokalną „polską policją” pomocniczą przystąpili do przeczyszczenia miasta, wyciągając z domów dzieci obojga płci w wieku 6–13 lat i mężczyzn w wieku powyżej 60. roku życia. Zatrzymanych wyprowadzono w okolice wsi Zapole i tam zastrzelono²⁵. Egzekucja z 7 sierpnia została dokonana nieco inaczej niż pierwsza masakra. Być może Niemcy postanowili uniknąć zamieszania wynikłego z ucieczek. Tym razem ofiary prowadzono za miasto w mniejszych grupach, po 50–60 osób. Zamordowano je koło wsi Koźlakowicze. Chłopcy i mężczyźni musieli wchodzić do dołów, kłaść się obok siebie twarzą do ziemi. Zabijano ich strzałem w głowę²⁶. Podczas drugiej masakry wymordowano ok. 2450 osób. Na mniejszą skalę mordowano Żydów także 8 sierpnia.

Liczba pińskich ofiar omawianych egzekucji jest szacowana w granicach od ponad 7 tys. do ok. 10 tys. osób płci męskiej²⁷. Jeden ze świadków wskazuje, że Judenrat wezwał

²² Były niemiecki kawalerzysta, pilnujący tyłów kolumny, twierdził, że oczekującym na śmierć kazano położyć się twarzą do ziemi (por. BAL, B-162, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 359).

²³ *Pinsk...*, t. 2, s. 395.

²⁴ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 94–95.

²⁵ Golda Gałęcka z d. Scherman w zeznaniu podała inne daty pierwszych akcji ludobójczych w Pińsku, tj. 5, 6 i 9 sierpnia. Według niej na zbiórkę koło stacji wezwano mężczyzn w wieku 16–60 lat (por. BAL, B-162, t. 2324, k. 122–124).

²⁶ *Pinsk...*, t. 2, s. 397.

²⁷ Arie Dolinko mówił o 10 tys., Golda Gałęcka – o 6 tys., a Mania Schenberg – o 8 tys.

rodziny, które straciły najbliższych w obu masowych egzekucjach, aby zarejestrowały się w celu udzielenia im pomocy. W wyniku tej rejestracji oszacowano, że podczas pierwszej egzekucji zamordowano 4500–5000, a w drugiej ok. 2 tys. osób²⁸. Mimo to po latach podawano, że łączna liczba sierpniowych ofiar wynosiła ok. 10 tys. osób. Już w pierwszej grupie znalazło się ok. 15–20 dzieci w wieku poniżej 14 lat.

Z pierwszej sierpniowej masakry ocaleli przede wszystkim mężczyźni, którzy nie stawili się na miejsce zbiórki przy stacji, poza tym osoby zatrudnione przez Judenrat i lekarze. W niewielkim stopniu zbiegowie z miejsca zbrodni.

W akcji mordowania mężczyzn w Pińsku uczestniczył 1. szwadron 2. Pułku, a 4. szwadron dotarł na miejsce trzeciego dnia i dołączył do ludobójczych działań prowadzonych przez pozostałe formacje. Zbrodnia była dokonywana przy ścisłej współpracy z szefem miejscowej grupy SB (SD), którym był Hermann Worthoff, chociaż esdemani podlegali Reinhardowi Heidrichowi, a kawalerzyści von dem Bachowi-Zelewskiemu. Dla jednych i drugich wiążące były wola i rozkazy Himmlera. Pojawia się pytanie, dlaczego esdemani dopuścili do pozostawienia przy życiu kobiet i dzieci. A przecież to oni ustalali plan przeszukiwania kolejnych ulic w celu zatrzymania żydowskich mężczyzn. Być może do SD nie dotarł rozkaz Himmlera z 1 sierpnia. Po latach Worthoff przypisywał sobie zasługę ocalenia kobiet i części mężczyzn w Pińsku. Zabiegał o to rzekomo u Magilla. Można w to jednak wątpić, skoro podobne ograniczenie skali zbrodni wystąpiło również w miastach i wsiach, nad którymi nie miał gestii.

Wojskowy komendant miasta oraz polski burmistrz Pińska próbowali przekonać Magilla, że Żydzi są potrzebni do pracy i należy pozostawić przy życiu przynajmniej ludzi zatrzymanych przez 4. szwadron. Magill wyraził na to zgodę, tłumacząc po latach, że uczynił tak tylko dlatego, że na miejscu nie było dowódcy grupy SD. 4. szwadron rozstrzeliwał Żydów w miejscu położonym na zachód od miasta, natomiast 1. szwadron w innym miejscu na północ od Pińska. Przebieg pacyfikacji skontrolował SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, który przyleciał małym samolotem²⁹. Lądowisko urządzono ok. 150 m od miejsca kaźni. Jeden z obecnych oficerów złożył meldunek. I znów nowe pytanie: dlaczego ten wysoki rangą esesman podległy bezpośrednio Himmlerowi nie zwrócił uwagi, że w Pińsku nie wykonywano rozkazu Reichsführera.

Jak zeznawał były kawalerzysta SS, poszczególne plutony przeszukiwały przydzielone im ulice, a każdej grupie Niemców towarzyszył miejscowy Ukraińiec (*sic!*)³⁰. Użycie tych ludzi wynikało z ich znajomości terenu i umiejętności rozpoznania żydowskich rodzin. O jednym z takich przewodników świadek zeznał: „On pokazywał nam domy i mieszkania, gdzie żyli Żydzi. Czasami wchodził też z nami do mieszkania”³¹. Żydzi nie spodziewali się niczego złego, nie stawiali oporu i spokojnie udawali się na miejsce zbiórki.

²⁸ BAL, B-162, t. 4950, Zeznanie: Aleksy Janowski, 27 II 1961, k. 409; *ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Aleksy Janowski, 24 V 1962, k. 308b.

²⁹ *Ibidem*, t. 2324, Zeznanie: Hermann J. Worthoff, 4 I 1961, k. 58; *ibidem*, Pismo w sprawie postępowania przeciw Erichowi von dem Bach-Zelewskiemu, 25 II 1963, k. 281; *ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 360.

³⁰ *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 358.

³¹ *Ibidem*, k. 358.

2. szwadron 2. Pułku Kawalerii SS dokonał w tym samym czasie masakry ośmiuset mężczyzn w Janowie Poleskim oraz pobliskich wsiach, w tym w Łohiszynie³².

Dokładne ustalenie dat ówczesnych masowych zbrodni popełnionych w małych miejscowościach przez esesmanów z 2. Pułku Kawalerii SS jest trudne. Miały miejsce między 9 a 12 sierpnia. Tych akcji było na tyle dużo, że sprawcy nie tylko nie pamiętali dat, lecz również nazw wsi. Przykładem tego jest opis masowej egzekucji Żydów w jednej z poleskich wsi, złożony przez oficera z 2. szwadronu wspomnianego pułku: „Szwadron, w którym dowodziłem plutonem, stacjonował właśnie we wsi, której nazwy nie jestem w stanie podać, gdy łącznik z dowództwa pułku przekazał rozkaz, aby zgromadzić Żydów, zapędzić ich na bagna i zlikwidować. Ten rozkaz został nam przekazany ustnie. Nie pamiętam, czy był on podany do wiadomości całego szwadronu czy tylko dowódców plutonów i drużyn. Nie pamiętam też już, czy usłyszałem go z ust dowódcy szwadronu (Dunscha) czy od łącznika dowództwa pułku. Po otrzymaniu rozkazu, żołnierze rozproszyli się po miejscowości i zaczęli wyciągać Żydów z domów. Jako dowódca plutonu pozostałem na ulicy. [...] Żydów sprowadzono na punkt zborny poza miejscowością. Mogło ich być około stu. [...] O ile pamiętam, byli to tylko mężczyźni. Nie jestem dziś w stanie powiedzieć, jak wyodrębniono tych Żydów. Czy wykorzystano do tego miejscowych – mam na myśli nie-Żydów – też nie pamiętam. [...] Po zastanowieniu muszę powiedzieć, że ogólna liczba mieszkańców tej miejscowości mogła wynosić co najwyżej około 1000 dusz. W każdym razie, o ile dobrze pamiętam, to była wieś, nie miasteczko. Akcja odbywała się za dnia. Z punktu zbornego zaprowadzono Żydów na bagna, do miejsca oddalonego o kwadrans marszu. We wskazanym miejscu na bagnach Żydzi musieli się ustawić w ten sposób, że patrzyli w lufy karabinów. Strzelali do nich wszyscy żołnierze z 3. plutonu. Nie wydano specjalnej komendy. W ten sposób zastrzelono około stu mężczyzn. Sam nie strzelałem. Miałem przy sobie pistolet. Byłem jednak świadkiem tej egzekucji, podobnie jak pozostali dwaj dowódcy plutonów. Nie wiem, gdzie wtedy znajdował się dowódca szwadronu. [...] Każdy pluton miał rozstrzelać jedną trzecią Żydów. [...] Nie wiem, co stało się później z ciałami zabitych. W każdym razie nie były one pogrzebane przez żołnierzy z naszego szwadronu. [...] W podobny sposób 2. szwadron rozstrzelał w pobliskiej miejscowości kilka dni później, na podstawie tego samego rozkazu 100 żydowskich mężczyzn wyciągnięto z mieszkań, zaprowadzono na bagna”³³.

Inny żołnierz 2. szwadronu wspominał o zamordowaniu w podobny sposób ok. 40 mężczyzn w miejscowości, której ogólną liczbę mieszkańców szacował na 500 osób³⁴. Zastrzelono ich w takiej odległości, że salwy były słyszalne we wsi, wywołując oznaki rozpacz u bliskich ofiar. Podczas działań dowódca szwadronu miał zawsze przy sobie esesmana znającego język rosyjski, który pełnił obowiązki tłumacza.

Na południowym Polesiu operował 3. szwadron 2. Pułku Kawalerii SS. Esesmani wkroczyli na teren operacyjny, przemieszczając się m.in. przez Brześć, Dywin. Po prze-

³² *Ibidem*, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 93.

³³ BAL, B-162, t. 2324, Zeznanie: Helmut Guggolz, 8 V 1962, k. 278–280.

³⁴ *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Fritz Teimann, 18 IX 1962, k. 515.

kroczeniu Prypeci znaleźli się w dawnym powiecie Kamień Koszyrski³⁵. W tym mieście oddział niemieckich kawalerzystów 1 sierpnia zastrzelił ośmiu Żydów na żydowskim cmentarzu. Nazwiska ofiar mieli podać oprawcom miejscowi Ukraińcy³⁶. Po przeprowadzeniu akcji pacyfikacyjnych na tym terenie szwadron przeszedł do walk w okolicach miasteczka Turów, leżącego po wschodniej stronie dawnej granicy polsko-sowieckiej.

W nieznaney z nazwy miejscowości zamordowano 150–200 żydowskich mężczyzn. Uczestnik tej akcji szacował po dwóch dekadach ogólną liczbę mieszkańców na ok. tysiąca osób³⁷. Żydów odprowadzono ok. 2 km od wsi i zastrzelono nad dołami wykopanymi przez chłopów na rozkaz Niemców. Ofiary nie próbowały stawiać oporu. Biernie poddały się rozkazom oprawców. Po egzekucji ciała zostały zasypane również przez miejscowych chłopów. Dzień lub dwa dni później przeprowadzono kolejną egzekucję żydowskich mężczyzn w pobliskiej miejscowości. Dokonano tego w podobny sposób, tylko liczba ofiar miała być mniejsza. Nie sposób stwierdzić, czy któraś ze wspomnianych egzekucji miała coś wspólnego z tą, której dokonano bardzo blisko jakiegoś miasteczka, a liczba ofiar miała wynosić 200–300 mężczyzn³⁸. Jeden z kawalerzystów zeznawał, że w pewnym miejscu zatrzymano ok. 30 mężczyzn, więziono ich przez jedną noc w budynku szkoły, a następnego dnia zabito³⁹. Inny uczestnik tej akcji dodał, że wcześniej Żydów przetrzymywano w budynku bożnicy, natomiast zamordowano ich w odległości ok. 1 km od miejscowości i pogrzebano w specjalnie do tego celu wykopanym dole⁴⁰. Być może jest to opis zbrodni, której dokonano na mieszkańcach Lubieszowa w dawnym powiecie koszyrskim, gdzie – według mieszkańców – kawalerzyści zamordowali 25 Żydów po tym, jak wykorzystano ich do naprawy mostu koło wsi Lubiąż⁴¹. W zeznaniach jest także mowa o wsi, gdzie zgromadzono 10–15 Żydów i zastrzelono ich tuż za opłotkami. Ten sam kawalerzysta wspomina o miasteczku, gdzie zdołali zatrzymać i zastrzelić nie więcej niż trzech mężczyzn narodowości żydowskiej⁴². Niemcy przypuszczali, że wiadomości o masakrach w innych miejscowościach musiały już dotrzeć do miasteczka i mężczyźni się ukryli.

W kilka dni po tym, jak z dawnego powiatu koszyrskiego zniknęli kawalerzyści SS, w jego stolicy 22 sierpnia pojawili się Niemcy na czterech ciężarówkach. Pod pretekstem organizowania grupy przeznaczonej do robót przymusowych zatrzymali 84 mężczyzn i rozstrzelali ich w pobliżu niedalekiej wsi Jeziorka. Sprawstwo przypisywano oddziałowi operacyjnemu 5 (niem. *Einsatzkommando 5*), ponieważ ono jako jedyne z sił Grupy Operacyjnej C znajdowało się do września na dawnych terenach polskich. Pozostałe

³⁵ *Ibidem*, Zeznanie: Michale Thiel, 18 VI 1962, k. 322.

³⁶ *Ibidem*, t. 6338, Zeznanie: Pynches Orymlad, 6 II 1964, k. 26.

³⁷ *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Alfred Weidlich, 6 VII 1962, k. 367. Być może o tej samej egzekucji mówił inny świadek, który twierdził, że nie widział ofiar, ale od dowódcy usłyszał, że ma być zastrzelonych osiemdziesięciu mężczyzn, a miejsce mordu znajdowało się według niego ok. 4 km od miasteczka (por. *ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 435).

³⁸ *Ibidem*, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 379.

³⁹ *Ibidem*, Zeznanie: Clemens Feldhaus, 9 VII 1962, k. 372.

⁴⁰ *Ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 436.

⁴¹ *Ibidem*, t. 6338, Zeznanie: Jaffa Plotnik, 3 VIII 1964, k. 158; *ibidem*, Zeznanie: Szmuel Szulman, 15 VII 1964, k. 183.

⁴² *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 381.

oddziały operacyjne prowadziły w drugiej połowie sierpnia działania na przedwojennych terenach ZSRS⁴³.

Według ustaleń historyków w Dawidgródku kawalerzyści wymordowali ok. 2500 Żydów płci męskiej, w Łunincu – 1312, w Pohości Zahorodzkiem – ok. 140, a w Sernikach – 100–120⁴⁴.

W źródłach nie odnaleziono wyjaśnienia, dlaczego sierpniowe masakry ominęły Stolín, gdzie w momencie zajęcia miasta przez Niemców przebywało 7–8 tys. Żydów. Być może zdecydowała o tym liczba ofiar, która wymagała zmobilizowania dużych sił policyjnych. Bardziej prawdopodobne wydaje się to, że kawalerzyści SS byli wówczas bardziej potrzebni do walki z okrażonymi oddziałami Armii Czerwonej broniącymi się w okolicach oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów miasta Turów nad Prypecią⁴⁵. A po wykonaniu tego zadania skierowano ich do akcji na wschodnim Polesiu.

Opis jednej ze zbrodni wskazuje na Dawidgródek w powiecie stolińskim. Kawalerzysta wspomina, że kilkunastu żołnierzy z jego oddziału otrzymało rozkaz wyprowadzenia z pewnego miasteczka kilkuset kobiet i dzieci, które konwojowali na dystansie ok. 6 km, po czym kontrolę nad kolumną miało przejąć 5–6 rosyjskich mężczyzn ubranych po cywilnemu⁴⁶. Skądinąd wiadomo, że 3. szwadron stacjonował w Dawidgródce⁴⁷, a więc to jego żołnierze wymordowali ponad tysiąc tamtejszych mężczyzn. Esesmanom powiedziano, że wcześniej stacjonował tam oddział Wehrmachtu, który został ostrzelany, gdy opuszczał miejscowość. Kawalerzyści SS zatrzymali się na miejscu na kilka dni, stacjonując w starych koszarach carskiej kawalerii⁴⁸. Następnego dnia po przybyciu SS, korzystając z pomocy miejscowej milicji, zgoniono żydowskich mężczyzn na rynek i odprowadzono na miejsce straceń oddalone o ok. 2–3 km. Tam czekał wykopany dół, który stał się ich mogiłą. Miało to nastąpić w miejscu o nazwie „groble Hutorów Meryńskich”⁴⁹. Jak wynika z zeznań, niemiecki oddział miał liczyć od 50 do 75 żołnierzy, a zginąć miało wówczas 1260 mężczyzn i nastolatków⁵⁰. Według innych relacji tego dnia miało zginąć ok. 7 tys. mężczyzn, a zgładzono ich koło wsi Chinujka oddalonej o 7 km od miasteczka⁵¹. Większa z przytaczanych liczba nie odpowiada prawdzie, pojawiła się już po wojnie. Co najmniej kilkunastu Żydów zginęło w miasteczku z ręki miejscowej tymczasowej policji ukraińskiej. Żydowskie kobiety i dzieci wypędzono z miejscowości w kilka godzin po dokonaniu zbrodni, nie dając

⁴³ *Ibidem*, t. 6338, Informacja w sprawie działalności Herberta Kruse w Komisariacie Obszaru Kamień Koszyrski, 11 III 1965, k. 206.

⁴⁴ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 100–101.

⁴⁵ L. Smilowicki, *Jewrei w Turowie. Istoria miasteczka mozyrskowo Polska*, Jerusolim 2008, s. 636.

⁴⁶ BAŁ, B-162, t. 2325, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 382.

⁴⁷ *Ibidem*, Zeznanie: Karl Friedrich Schönrock, 12 VII 1962, k. 409, 411.

⁴⁸ *Ibidem*, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 441.

⁴⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), S 55/ 13 Zn, Kopia tekstu Mejlacha Bakalczuka ze zbiorów AŻIH, k. 372.

⁵⁰ AIPN Gd, 617/1666, Zeznanie: Michał Nosanczuk, 24 IV 1949, k. 22.

⁵¹ Świadek uzyskał informacje o okolicznościach zbrodni w 1944 r., kiedy wrócił do Dawidgródka z głębi ZSRS, gdzie przebywał od 1940 r. (por. *ibidem*, Zeznanie: Meir Korman, 28 II 1949, k. 6). O 7 tys. ofiar wspominają też inne osoby obecne na miejscu w dniu zbrodni (por. *ibidem*, Zeznanie: Miriam Bregman, 5 III 1949, k. 5; *ibidem*, Zeznanie: Mala Sznur-Kac, 1 III 1949, k. 8).

czasu na zabranie niezbędnych rzeczy. Rozeszły się w różnych kierunkach. Podczas wypędzania kobiet i dzieci przy moście nad Horyniem sprawdzano, czy wśród nich nie ma mężczyzn. Zatrzymano co najmniej kilku i na miejscu ich zamordowano. Poza tym wyłowiono z tłumu pewną liczbę nastolatków, by sprawdzić, czy nie są w wieku przeznaczonym do eksterminacji. Tę grupę trzy dni trzymano w sali gimnastycznej szkoły, po czym wypuszczono tych, którzy mieli mniej niż 15 lat⁵².

We wspomnianych miejscach zabijano z karabinów, strzelając na komendę z odległości 5–6 m. Każdy ze sprawców miał celować do jednej ofiary, co porządkowano w ten sposób, że liczba Żydów doprowadzanych nad skraj dołu odpowiadała liczbie strzelców. W przywołanym przypadku mężczyzn przetrzymywanych wcześniej w szkole do każdego z nich miało strzelać jednocześnie dwóch Niemców, przy czym jeden miał celować w potylicę, a drugi w serce. Taka organizacja mordy wynikała zapewne ze stonkowania małej liczby ofiar. Nie używano broni maszynowej. Różnica między masakrami w Pińsku i na terenach wiejskich polegała na tym, że na wsi ofiarom nie kazano się rozbierać. Ginęły i były grzebane w swojej odzieży. W Dawidgródku z egzekucji wyłączono kilku siodlarzy, krawców czy szewców, którym zlecano wykonywanie napraw mundurów i końskiej uprzęży. Zdaniem jednego z kawalerzystów za egzekucje wykonane w sposób opisany wyżej odpowiadał 3. szwadron w trzech lub czterech miejscowościach w okresie od jednego do dwóch tygodni⁵³. Przepuszczalnie było ich więcej, natomiast opisy przedstawiane w zeznaniach są tak zdawkowe, że trudno ustalić w sposób systematyczny sekwencję zdarzeń. Nie można wykluczyć, że niektórzy z dawnych kawalerzystów zeznawali na temat tych samych miejscowości, chociaż podawali różne dane. Starali się odsunąć od siebie uwagę jako potencjalnych podejrzanych, minimalizując swój udział w zdarzeniach towarzyszących zbrodni, pomniejszając też skalę zbrodni poprzez podawanie niezgodnej z rzeczywistością liczby ofiar⁵⁴. Tylko jeden ze sprawców przyznał się do udziału w egzekucji i tłumaczył to następująco: „Bałem się, że w przypadku odmowy sam zostanę postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany. Komando egzekucyjne nie składało się z ochotników. Działaliśmy na rozkaz. Gdyby ktoś się wzbraniał to z pewnością zostałby oskarżony o tchórzostwo i odmowę wykonania rozkazu”⁵⁵.

Inny żołnierz 3. szwadronu ujął przyczyny swojego współudziału w zbrodni podobnie, dodając pewne szczegóły: „U nas w SS utrzymywano żelazną dyscyplinę. Nie było mowy o odmowie wykonania rozkazu. Gdyby ktoś to zrobił, musiał się liczyć z tym, że sam zostanie postawiony pod ścianą. Mieliśmy później jeden przypadek odmowy wykonania rozkazu. Ten człowiek, dowódca drużyny, został natychmiast aresztowany pod zarzutem tchórzostwa i zabrany z oddziału. Nie wiem, co się z nim stało”⁵⁶.

⁵² Wśród wypuszczonych był czternastoletni chłopiec, który po uwolnieniu natychmiast zbiegł do lasu i jak się później okazało, przeżył wojnę (por. *ibidem*, Zeznanie: Ajzyk Kałużny, 8 III 1949, k. 7).

⁵³ AIPN Sz, S 55/ 13 Zn, Kopia tekstu Mejlacha Bakalczuka ze zbiorów AŻIH, k. 373–374.

⁵⁴ Daje to osobie wyraźnie znać w opisie masakry w Dawidgródku, której współsprawca podał liczbę zaledwie ok. 40 ofiar (por. BAL, B-162, t. 2325, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 442).

⁵⁵ *Ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 437.

⁵⁶ *Ibidem*, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 442.

Wypada podkreślić, że w masakrach dokonywanych latem 1941 r. w małych miejscowościach najprawdopodobniej na ogół nie uczestniczyli funkcjonariusze SD, ponieważ nie wspominali o nich kawalerzyści z SS, a pytani odpowiadali, że nie pamiętają żadnych esdemanów⁵⁷. Wynikało to przypuszczalnie z faktu, iż pierwsza obsada placówek Sipo i SD była bardzo nieliczna. Jeżeli esdemani angażowali się w organizację masakr, to działało się to w większych miastach, na pewno w Brześciu i w Pińsku.

Dowódca 1. Pułku Gustav Lombard odpowiada za wymordowanie całych lokalnych społeczności żydowskich w takich miejscowościach, jak: Chomsk, Motol, Telechany, Święta Wola i Hancewicze. Oficer miał 46 lat, wyższe wykształcenie uzyskane w Stanach Zjednoczonych i kilkanaście lat pracy w prywatnym biznesie. Bez wątplenia był przekonany radykalnym antysemitą. To niewątpliwie przyczyniło się do dokładnego wykonania rozkazu eksterminacji Żydów w nadprypeckich bagnach. Jako pierwszy w raporcie z prowadzonych działań użył określenia „odżydzanie” (niem. *Entjudung*) w sensie mordowania wszystkich zatrzymanych Żydów na obszarze objętym działaniami podległych mu oddziałów⁵⁸.

Pierwsza z masakr dokonanych przez żołnierzy Lombarda miała miejsce w Chomsku w piątek 1 sierpnia. Najpierw spędzono Żydów do kościoła, a następnego dnia ich rozstrzelano. Zginęło ok. 2 tys. osób⁵⁹.

W czerwcu 1941 r. w miasteczku Motol mieszkało ok. 300 z dawną osiadłych żydowskich rodzin i pewna liczba uchodźców, przybyłych w latach 1939–1940, a pochodzących z terenów leżących na zachód od rzeki Bug (m.in. z miasteczka Kodeń)⁶⁰. W czerwcu 1941 r. przez miasteczko przejechała niemiecka jednostka pancerna i przez sześć kolejnych tygodni nie pojawił się tam żaden Niemiec. W pewnym momencie zaczęła krążyć pogłoska, że Niemcy się wycofują pod naporem Armii Czerwonej. Stało się inaczej. W sobotę 2 sierpnia do Motol wkroczył oddział kawalerii SS, którego liczebność jeden ze świadków oszacował na 300 żołnierzy. Niemal natychmiast po ich przybyciu posłańcy rozesłani przez zarząd gminy żydowskiej przynieśli wiadomość, że na targowisku mają się zgłosić wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku 16–60 lat. Niemal wszyscy mężczyźni wykonali polecenie. Zamknięto ich w stodole. Później spędzono również kobiety i dzieci, ale tę grupę zamknięto w szkole. Na rozkaz Niemców miejscowi chłopcy przystąpili do kopania dołu koło miejsca o nazwie Osownica i drugiego koło miejsca o nazwie Galila. Mężczyzn zastrzelono nad dołem w Osownicy w sobotnie popołudnie, a kobiety w Galili w niedzielny poranek. Zginęło ok. 3 tys. osób. Przeżyły pojedyncze osoby, które nie wykonały poleceń Niemców. W niedzielę i poniedziałek Niemcy przeszukiwali okolicę w poszukiwaniu ukrywających się Żydów. Po pobieżnym spenetrowaniu terenu w poniedziałek opuścili Motol. W tydzień po odejściu Niemców z różnych miejsc, głównie z bagien, powróciło do miasteczka ponad pięćdziesięciu Żydów i urządziło się w dwóch domach. Spokój nie trwał dłużej niż dwa tygodnie. Do miasteczka

⁵⁷ *Ibidem*, Zeznanie: Alfred Hartung, 14 VI 1962, k. 318; *ibidem*, Zeznanie: Rudolph Maeker, 20 VI 1962, k. 327.

⁵⁸ M. Cüppers, *Gustav Lombard...*, s. 148.

⁵⁹ BAL, B-162, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

⁶⁰ BAL, B-162, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 657.

przyjechało dwóch Niemców. Ich pojawienie się zachęciło do działania miejscowych policjantów pomocniczych i gang rabusiów wywodzących się ze Świętej Woli i Telechan dowodzony przez człowieka o nazwisku Kucharski (z Telechan). Przeszukali domy zajmowane przez Żydów i zastrzelili zatrzymanych dwadzieścia osób. Doszło do tego w nocy z soboty na niedzielę 23/24 sierpnia. Drugą masakrę przeżyli ludzie, którzy po raz kolejny się ukryli, widząc nadjeżdżający samochód z Niemcami. Większość z nich udała się do odległego o 23 km Janowa Poleskiego⁶¹.

Przypuszczalnie oddział, który wymordował większość Żydów z Motol, pojawił się we wtorek 5 lub 7 sierpnia w położonych 30 km dalej na północny wschód Telechan, gdzie w momencie niemieckiego ataku przebywało do 2 tys. Żydów⁶². Pogłoski o jego działalności dotarły tu wcześniej, stąd potencjalne ofiary spędzały w ukryciu dni poprzedzające masakrę, a wracały do domu tylko na nocleg. Informacje o tym zapewne dotarły do Niemców, gdyż ok. 200–250 kawalerzystów SS na białych koniach otoczyło miejscowość wczesnym rankiem. Żydów zgromadzono na ogrodzonym placu obok magazynu sowieckiej spółdzielni handlowej, znajdującego się na obrzeżach gminnej wsi. Stamtąd prowadzono ich w grupach po 40–50 osób w pobliże oddalonego o ok. 1 km cmentarza katolickiego nazywanego przez miejscową ludność „polskim cmentarzem”, gdzie byli rozstrzeliwani⁶³. Ofiary musiały klęknąć nad krawędzią dołu z twarzą zwróconą w jego stronę. Za każdą z nich stawał oprawca, który na rozkaz oficera oddawał strzał, celując w głowę. Dwaj oficerowie strzałami z pistoletów dobijali ludzi nadal dających oznaki życia. Mord trwał dwa dni. Najpierw zabito mężczyzn, następnego dnia kobiety i dzieci. 32 jamy o różnej wielkości wykopali i zasypali miejscowi chłopci zmuszeni do tego przez Niemców. Byli zresztą mimowolnymi świadkami egzekucji. Niemcy odjechali niemal natychmiast po dokonaniu masowego mordu, natomiast lokalnej tymczasowej milicji pozostawiono wytropienie i zabicie ludzi, którzy zdołali uniknąć wcześniej śmierci. Według informacji uzyskanych przez świadka milicja ta, składająca się z ludzi różnej narodowości, miała zastrzelić nawet kilkuset Żydów. We wrześniu 1942 r. niemiecki żandarm otrzymał rozkaz zastrzelenia lekarza narodowości żydowskiej mieszkającego wówczas w tej miejscowości, co może sugerować, że pozostawiono go przy życiu podczas masakry sprzed roku, najpewniej ze względu na umiejętności zawodowe⁶⁴.

Nieco inny przebieg masowej zbrodni dokonanej w sierpniu 1941 r. w Telechanach przedstawił polski mieszkaniec tej miejscowości. Według niego oddział konnicy pojawił się na dwa dni przed masakrą. W drugim dniu pobytu, tj. 6 sierpnia, dowodzący oddziałem oficer wezwał na rozmowę pięciu przedstawicieli społeczności żydowskiej. Zażądał, aby z każdego żydowskiego gospodarstwa domowego dostarczono 100 kg owsa i 1000 dolarów okupu. Żydzi dostarczyli to, co ubierali, ale nie byli w stanie zgromadzić całej żądanej kwoty. 7 sierpnia Niemcy wspierani przez tymczasową milicję i część innych

⁶¹ A.L. Polik, *Hurbn Motle*, Jeruzalaim 1956, s. 49–55.

⁶² BAL, B-162, t. 7542, Zeznanie: Izrael Czyż, 3 IX 1968, k. 91–92; *ibidem*, t. 7544, Zeznanie: Paweł Wiktorowicz, 8 XII 1967, k. 5; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

⁶³ Las otaczający to miejsce nazywano Greczycze (por. BAL, B-162, t. 7544, Zeznanie: Wiktor Stranewskij, 9 XII 1967, k. 3).

⁶⁴ O tym mówił były komendant żandarmerii w Telechanach Johann Kowol (por. *ibidem*, t. 7542, k. 113).

nadgorliwych mieszkańców zaczęli spędzać Żydów na teren wspomnianych magazynów zlokalizowanych koło stacji kolejki wąskotorowej. Grupie mężczyzn ofiar rozkazano wykopanie długich dołów o szerokości 2 m. Tak świadek przedstawił informacje na temat przebiegu egzekucji uzyskane od osób, które były na miejscu zbrodni w czasie ich popełniania: „Do masowego grobu opuszczona była drabina, po której schodzili wypędzani kolejno z baraku Żydzi. Układali się równiutko, jeden obok drugiego twarzą do ziemi. Przed dołem na składanym krześle siedział esesman z karabinem maszynowym w rękach. Serią kul z niego, pozbawiał życia kilkadziesiąt osób. Wtedy następna grupa Żydów wciągała drabinę nad trupy i ustawiała ją na nich. Potem do dołu. Kłaść się. Następna seria z karabinu. Szybko, sprawnie, planowo. Z prusacką precyzją. Esesmani pomyśleli o wszystkim. O krześle, drabinie, łopatach, nawet o alkoholu, którym raczyli się obficie, wprost z butelek. Wszystko zostało przywiezione na miejsce kaźni taborowym wozem.

Dzieci mordowano inaczej. Kazano im kłękać na brzegu dołu i po zastrzeleniu oprawcy spychali je butami w głąb wykopu. Doły z trupami zapełniły się. Ci, co zasypywali to już nie byli Żydzi. [...] Było już po zachodzie słońca, kiedy od świeżych kopców ziemi obok kierkutu, powrócił na bulwar [koło kanału Ogińskiego] taborowy wóz z drabiną, krzesłem, łopatami i pijanymi esesmanami”⁶⁵.

Dowódca oddziału, który trzecią dobę biwakował w ogrodzie domu rodziców świadka, spędził dzień masakry w swoim namiocie, przyjmując meldunki od gońców. Nie był na miejscu kaźni. Wieczorem przyjechało do niego kilku oficerów, aby złożyć raport z wykonanych zadań. Podziękował im i poczęstował alkoholem. Po krótkiej rozmowie oficerowie odjechali do swoich kwater. Oddział opuścił Telechany rankiem 8 sierpnia drogą prowadzącą przez wieś Wygonoszcze do Hancewicz. Po latach świadek dowiedział się, że dowódca kwaterujący w ogrodzie rodziców nosił nazwisko Gustav Lombard⁶⁶.

W Świętej Woli 5 sierpnia ok. czterdziestu esesmanów zastrzeliło ok. sześćdziesięciu mężczyzn koło stacji kolejki wąskotorowej. Po nich w nocy z 5 na 6 sierpnia kobiety z dziećmi zamknięto w budynku miejscowego Domu Kultury. Rano 6 sierpnia złożono im propozycję wykupienia się od represji za cenę złota i pieniędzy. Ale po zebraniu gotówki i wartościowych przedmiotów poprowadzono kobiety, dzieci i starców w pobliże miejsca kaźni mężczyzn i tam zastrzelono ich w grupach po dwadzieścia osób. Przed śmiercią ofiary musiały zdjąć ubranie i zostać w bieliźnie. Po wojnie odkryto cztery zbiorowe mogiły, w których odnaleziono 325 ciał dzieci (też niemowląt), kobiet i mężczyzn⁶⁷. W Świętej Woli i okolicznych wsiach kawalerzyści wymordowali ok. tysiąca osób.

Hancewicz były miasteczkiem na północno-wschodnim Polesiu, gdzie wymordowano całkowicie największą społeczność żydowską. Najpierw na początku lipca zatrzymano kilkuset mężczyzn i ich rozstrzelano w niewiadomym miejscu. Po kilku tygodniach pojawiła się kawaleria SS, która z pomocą lokalnej miejscowej policji pomocniczej w centrum miejscowości spędziła pozostałych Żydów i wymordowała ich za miasteczkiem. W sumie

⁶⁵ B. Mielnik, *Moje Telechany*, Brześć–Pińsk 2010, s. 158.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 342.

⁶⁷ BAL, B-162, t. 7544, Protokół obrad Komisji ds. Zbadania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich w rejonie Telechany, 21 IV 1945 (tłumaczenie), k. 11–12; *ibidem*, Zeznanie: Aleksiej Czerkasow, 19 IV 1945, k. 23.

w dwóch masakrach zginęło ok. 2500–3000 osób⁶⁸. Mord dokonany przez Waffen-SS miał miejsce 11 sierpnia. Nie znamy świadectwa żadnej z ofiar tej masakry. Nasza wiedza pochodzi z relacji aryjskich mieszkańców⁶⁹. Była to ostatnia masowa zbrodnia dokonana przez 1. Pułk Kawalerii SS na tym terenie. Później skierowano go do walki z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej.

Jedna z niedoszłych ofiar tak opisała wydarzenia w rodzinnej miejscowości: „Wkrótce po tym jak esesmani weszli do Pohostu Zahorodzkiego zamordowali 140 żydowskich mężczyzn”. Zbrodni dokonali kawalerzyści, których oddział był wyposażony w konie szarej maści. Inny wyróżniał się końmi białej maści. Biorąc pod uwagę właśnie wierzchowce, które go wyróżniały, oddział wyposażony w konie białej maści dokonał zbrodni w miejscowościach na centralnym i południowym Polesiu. Ci esesmani wymordowali mężczyzn w Pińsku, Pohoście Zahorodzkiem, Lenin, Łunincu, Kozangródku, Dawidgródku i Stolnie. Ten oddział dokonywał również selekcji mężczyzn, wyodrębniając część, którą przeznaczano do dalszej pracy. Natomiast oddział wyposażony głównie w konie szarej maści mordował całe społeczności żydowskie i jest sprawcą zbrodni m.in. w Hancewiczach, Łohiszynie, Motol, Świętej Woli i Telechanach⁷⁰.

Niemcy musieli zbierać informacje o wszystkich Żydach, ponieważ wiemy również o zabijaniu pojedynczych rodzin żyjących w rozproszeniu na wsi. Na przykład dwie rodziny ze wsi Odrożyn k. Janowa zostały utopione w jeziorze⁷¹.

Do nietypowej sytuacji doszło w Łachwie, gdzie przez kilka dni stacjonował sztab 2. Pułku Kawalerii⁷². Tam bowiem dowódca po sterroryzowaniu Żydów dał się przekonać szefowi Judenratu i mimo spędzenia osób płci męskiej w jedno miejsce nie wydał rozkazu, aby je wymordować. Rozeszła się informacja, że zdecydowała o tym łapówka, aczkolwiek przyczyna łaski musiała być inna, gdyż w innych miejscowościach dostarczenie pieniędzy i kosztowności nie powstrzymywało masakry.

Generał Maximilian von Schenkendorff i najwyższy na tym terenie dowódca SS Erich von dem Bach-Zelewski z najwyższym uznaniem wyrażali się o działaniach 1. i 2. Pułku Kawalerii SS w sierpniu 1941 r., co przekazano wkrótce do wiadomości żołnierzom nowo sformowanej brygady kawalerii SS w rozkazie dziennym z 12 września. Podkreślano sukcesy w rozbiciu sowieckich jednostek w okolicach Turowa, ale ocena dotyczyła też wszystkich innych akcji⁷³. To oznacza, że kawalerzyści SS doczekali się słów najwyższego uznania także ze strony Wehrmachtu za wymordowanie ok. 15 tys. poleskich Żydów.

Ofiarami były głównie osoby płci męskiej. Niekiedy wśród zamordowanych znaleźli się wszyscy lub znaczna część członków dopiero co powołanych Judenratów⁷⁴. W Pińsku

⁶⁸ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

⁶⁹ AIPN, 2188, t. 268, Zeznanie: Mikołaj Kisiel, 30 VI 1966, k. 2–3.

⁷⁰ BAL, B-162, t. 5526, Zeznanie: Aron Szyfman, 19 VI 1962, k. 112.

⁷¹ Tak zginęły rodziny o nazwiskach Perec i Odrożyńscy (por. *ibidem*, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658).

⁷² *Ibidem*, Zeznanie: Albert Colas, 9 X 1962, k. 741.

⁷³ *Ibidem*, t. 21679, Rozkaz dzienny Brygady Kawalerii SS nr 1, 12 IX 1941, k. 285–297.

⁷⁴ Tak stało się w Kosowie Poleskim, Łunincu i Pińsku.

zginęło ok. 6300 osób. Niemal wszystkich mężczyzn zabito np. w Dawidgródku, Horodnie, Rublach i Sernikach (powiat Stolin) oraz Janowie Poleskim (powiat Drohiczyn), odpowiednio ok. 1250, 500, 53, 121 i 380 osób. Tak samo uczyniono w Łunincu, gdzie zginąć mogło ok. 1000–1300 mężczyzn⁷⁵ i Pohoście Zahorodzkim (powiat Pińsk), gdzie zginęło ich 120. Całą żydowską ludność wymordowano w miasteczku Hancewicze (powiat Łuniniec) – ok. 3 tys. osób i Telechany (powiat Kosów Poleski) – ok. 2 tys. osób⁷⁶ oraz wsiach Chomsk⁷⁷, Motol i Święta Wola (powiat Drohiczyn Poleski), gdzie zabito odpowiednio ok. 1000, 1200 i 200 osób. Taki sam los spotkał ok. trzystu Żydów z Łohiszyna (powiat Pińsk). O kolonii rolniczej Czerniany, gdzie żyło ok. stu osób narodowości żydowskiej, przypuszcza się, że mogły one zostać wymordowane w tym samym czasie przez mobilne komando śmierci.

Himmler przybył 14 sierpnia ponownie do sztabu von dem Bacha-Zelewskiego w Baranowiczach. Odebrał tam od Hermanna Fegeleina meldunek na temat akcji „anty-partyzanckiej” przeprowadzonej przez kawalerię SS w dniach 2–13 sierpnia na bagnach nadprypeckich⁷⁸. W jej wyniku miało zginąć 13 788 Żydów. Historycy uznają tę liczbę za zaniżoną, biorąc pod uwagę dane cząstkowe z poszczególnych miejscowości. Przychylają się do szacunku, że żołnierze 1. Pułku wymordowali w okresie niespełna dwóch tygodni ok. 10 800, a 2. Pułku – ok. 11 tys. Żydów⁷⁹. Większość Żydów zamordowanych na Polesiu w sierpniu 1941 r. jest ujęta w informacji podanej przez dowódcę brygady kawalerii SS, który opisując działania od 22 czerwca do 28 września 1941 r., stwierdził, że jednostki brygady wzięły do niewoli 31 403 jeńców⁸⁰.

Już w czasie wojny ludobójcy zdali sobie sprawę, że swój udział w eksterminacji Żydów muszą zatajać. W starannie wydanym, opatrzonym kilkuset zdjęciami, albumie dotyczącym udziału brygady kawalerii SS w działaniach na terenie ZSRS w latach 1941–1943 nie znajdziemy jednego zdania dotyczącego udziału w masowych zbrodniach na ludności cywilnej⁸¹. Część kawalerzystów, zeznając po wojnie, stwierdzała, że nie zabijali, bo w dniu danej masakry byli bądź na urlopie wypoczynkowym, bądź chorowali. W rzeczywistości uczestniczyli w zbrodni niemającej precedensu przed 1 sierpnia 1941 r., a zmierzającej do zamordowania całej ludności żydowskiej na terenie wskazanym rozkazem Himmlera. Gdyby ten rozkaz został dokładnie wykonany, zagłada poleskich Żydów dokonałaby się szybciej niż Żydów łotewskich, z których tylko nieliczni doczekali 1942 r. Dużo wiemy o zbrodniach kawalerii SS na polskim Polesiu. Być może przyszłe badania pozwolą wyświetlić te kwestie, która na razie pozostają niezrozumiałe.

⁷⁵ Podany szacunek wynika z tego, że w momencie zajęcia Łuninca przez Wehrmacht w mieście przebywało łącznie ok. 2200 Żydów (por. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, 301, t. 3087, Mikołaj Sierżan). Z kolei Izaak Lichtenberg w relacji zachowanej w AŻIH podał liczbę 1300 ofiar (por. AIPN Sz, S 55/ 13 Zn).

⁷⁶ *Telechaner Izkor-Buch*, Los Angeles 1963, s. 22–23.

⁷⁷ W tym samym czasie wymordowano Żydów w sąsiedztwie Chomska, we wsiach Niwki, Olszewo i Sporów (por. Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, o.3, t. 3426, Mosze Tuchman). Czasowo ocalało kilkadziesiąt osób, które w dniu masakry były w Drohiczynie i później odesłano je do Chomska.

⁷⁸ H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 101.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 103.

⁸⁰ BAL, B-162, t. 21678, Rozkaz dzienny nr 8 z 28 IX 1941 r. dowódcy Brygady Kawalerii SS (kopia), k. 17.

⁸¹ *SS-Kavalerie im Osten...*

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum IPN Oddział w Gdańsku

Archiwum IPN Oddział w Szczecinie

Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Bundesarchiv – Außenstelle Ludwigsburg

Źródła drukowane

SS-Kavalerie im Osten, Braunschweig 1943.

Wspomnienia

Mielnik B., *Moje Telechany*, Brześć–Pińsk 2010.

Pinsk. Sefer odot zicharon lekehilat Pinsk-Karlin, t. 2, Tel Awiw 1977.

Polik A.L., *Hurbn Motle*, Jerozolim 1956.

OPRACOWANIA

Cüppers M., *Gustav Lombard – ein engagierter Judenmörder aus der Waffen SS* [w:] *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. K.M. Mallmann, G. Paul, Darmstadt 2004.

Pieper H., *Fegelein's Horsemen and Genocide Warfare. The SS-Cavalry Brigade in the Soviet Union*, London 2015.

Smilowicki L., *Jewrei w Turowie. Istooria miesteczka mozyrskowo Polsja*, Jerozolim 2008.

Udział kawalerii SS w masowych zbrodniach na Żydach dokonanych na Polesiu latem 1941 r.

W sierpniu 1941 r. dwa pułki kawalerii SS zostały skierowane do działań na terenie byłego województwa poleskiego. Obszar ten znajdował się pod zarządem wojska niemieckiego. Nominalnie celem operacji była walka z pozostałościami oddziałów Armii Czerwonej oraz pierwszymi grupami sowieckiej partyzantki. W praktyce oddziały SS

na rozkaz Heinricha Himmlera przez dwa tygodnie dokonywały eksterminacji ludności żydowskiej. W miejscowościach Chomsk, Hancewicze, Motol, Święta Wola i Telechany wymordowano wszystkich schwytanych Żydów. W Dawidgródku, Janowie Poleskim, Łunincu, Pińsku i Pohoście Zahorodzkiem wymordowano wielu lub wszystkich zatrzymanych Żydów płci męskiej powyżej 15. roku życia. W sumie ofiarą tej ludobójczej operacji padło co najmniej 15 tys. osób. Jej bezprecedensowy charakter polegał na eksterminowaniu przez regularne oddziały frontowe w kilku miejscowościach całej społeczności żydowskiej.

SŁOWA KLUCZOWE

Holocaust, kawaleria SS, Polesie, sierpień 1941 r.

Participation of SS Cavalry in Mass Crimes Committed against Jews in Polesie in the Summer of 1941

In August 1941, two SS cavalry regiments were sent into action in the territory of the former Polesie province of Poland. At that time, the area was under the control of the German Army. The nominal aim of the operation was to fight against the remaining Red Army troops and the first groups of Soviet partisans. In fact, though, at the order of Heinrich Himmler, for two weeks SS units were engaged in exterminating the local Jewish population. In Chomsk, Hancewicz, Motol, Święta Wola and Telechany, all Jews captured were murdered. In Dawidgródek, Janów Poleski, Łuciniec, Pińsk and Pohost Zahorodzki, many or all of the male Jews above the age of 15 detained were murdered. This genocidal operation resulted in the deaths of at least 15,000 people. It was unprecedented in that it involved the extermination of the entire Jewish population of several locations by regular front-line units.

KEY WORDS

Holocaust, SS cavalry, Polesie, August 1941

GRZEGORZ BERENDT – prof. nadzw. Uniwersytetu Gdańskiego, zatrudniony w Instytucie Historii UG od 1989 r., wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, zawodowo związany również od 2006 r. z gdańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. Prowadzi badania nad dziejami polskich Żydów i ludności Pomorza Gdańskiego w XX w. Jest autorem ponad 90 publikacji naukowych i ponad 30 popularnonaukowych. W dorobku naukowym ma 3 samodzielne monografie i współautorstwo 7 książek. Obecnie jego uwaga koncentruje się na problemie relacji polsko-żydowskich w okresie Zagłady oraz Zagładzie Żydów na Polesiu, a z drugiej strony na polityce władz Polski Ludowej wobec ludności żydowskiej. Poza Polską prowadził kwerendy na Białorusi i Ukrainie, w Izraelu, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

GRZEGORZ BERENDT – associate professor at the University of Gdańsk, employed since 1989 in the UG Historical Institute, the deputy director of the Museum of the Second World War in Gdańsk and since 2006 associated with the Gdańsk branch of the Institute of National Remembrance. His research interests are the history of Polish Jews and the people of Gdańsk Pomerania in the 20th century. He is the author of more than 90 academic and 30 popular science publications. His academic output includes 3 independent monographs and the co-authorship of 7 books. Currently, his focus is on the problem of Polish-Jewish relations during the Holocaust and the extermination of Jews in Polesie, as well as the policy of the communist authorities in Poland towards the Jewish population. Abroad, he has conducted research in Belarus, Ukraine, Israel, Germany, and the United States.